

MAKSYMAMA

T. 1/51

1999

Biblioteka Publiczna
Miejscowa Biblioteka
ul. Warszawska 12a
21-500 Biała Podlaska
tel. (083) 343-61-11

CZERWIEC

Jednoodniówka Podlaskiego Klubu Literackiego 'Maksyma' z okazji DNI BIAŁEJ PODLASKIEJ

MARIA KONOPNICKA

UNICI (fragment poematu)

... Ziemię podlaska, drogo krwią polską nabyta,
Polskim ludem obsiana jako ziarnem żyta,
Na karczowisku borów twych odwiecznych głuchem!
... Bugu! Domowa rzeka moich rodziców!
Ty łączysz ziemię naszą - car je tobą dzieli.
.....
O pełny głuchych szumów lasie międzyrzecki!
Czarna harfo Podlasia, na której żalony
Hymn grają twoje dęby, twe graby, twe sosny,
.....
... Białe, księżycy niegdyś, a dziś grodzie kaźni,
Zmartwiały od boleści, niemy od bojaźni,
Widzę, jak nad twe mury wieje krwawa szata
Męczennika, patrona twego, Jozafata.
Widzę mur bazylikański i ustroń klasztorną
Przeznaczoną teraz na cerkiew soborną.
Widzę ten gmach więzienny, na którego wieży
Pozostał Orzeł biały, co zdala się śnieży ...
A tak Orzeł z unią razem za kratami
Siedzi, wolności płacze i bije skrzydłami ...
Widzę odwach. To mustra. Rozbłysły bagnety.
W odwach w każde święto mężczyźni, kobiety,
Wszystko w brunatnych guniach pod wartą tu siedzi,
Chwycone od komunji, od krtek spowiedzi.-
Widzę na rynku miasta zatoczone działa ...
O Białe! tyś dziś czarna żalobą - nie białe!
... Sokolowie, od walki świeżej jeszcze wrzący!
Szańcu, jeden z ostatnich za wiarę walczący!
Dotąd mam przed oczyma zakrystę twą ciemną
I starego unitę, co gadał tam ze mną,
Sypiąc łzami z rzęs siwych ... Różnem znalazła płacze,
Ale takiego - nigdy pewno nie zobaczę!
... O siedleckie, "na piaskach" nieświęcone groby!
.....
... Pratulinie! Drelowie! Włodawo! Łomazy!
Stoicie wy mi w oczach jak męczeństw obrazy,
Wy, których jęk ostatni słyszany był aż w Rzymie. ...
Z czcią i z boleścią wasze kładę tutaj imię.

WIESŁAW GROMADZKI

PISARZE O BIAŁEJ PODLASKIEJ

Jedną z "gwiazd" literackiej historii Podlasia był niewątpliwie Józef Ignacy Kraszewski. Pierwszy okres

życia spędził w Romanowie i w Białej Podlaskiej. Jego biograficzne i twórcze związki z regionem są rozległe.

Ucząc się w dawnej Akademii Białskiej w wieku trzynastu lat napisał Kraszewski balladę o 120 wierszach 11 zgłoskowych pt. "Klasztor na górze" opowiadająca o napadzie zbójców na bogaty klasztor. Później też znalazł czas na pisanie wierszy. Dwa z nich dotyczą Romanowa, a inne Polesia. Jednakże autor "Starej baśni" to przede wszystkim twórca utworów prozatorskich, w tym dotyczących naszego regionu i samej Białej Podlaskiej. Do czasów jego pobytu w białskiej szkole nawiązuje utwór pt. "Obrazy z życia i podróży". Znajdujemy tam m.in. takie fragmenty: "Ach! w tej Białej, przebyłem ja najlepsze z moich lat dziecińczych w niej się moja dusza otworzyła na świat, tu poczułem raz pierwszy chętkę do pisania i raz pierwszy wziąłem pióro w rękę (...). Plebanija Białska (pod względem powierchowości) była oryginałem mojej plebanii w "Panu Walerym", patrząc na nią ukradkiem z okna sali szkolnej, opisywałem ją na okładkach sexsternu jeografij. "Cały świat małego miasteczka" osnuty jest prawdą później daleko w kilka lat, ale na tle wspomnianej Białej (...). Pięknie się jeszcze za moich czasów (1825, 1827) świecił w Białej zamek, niegdyś obronny, otoczony wałem, na którym rosły stare lipy, naszych przechadzek wieczornych i śpiewów wesolych, świadki i słuchacze. Patrzeliśmy w zeschłe fosy; dumaliśmy o zamczysku na którym jedno wejście, dziś mi maluje całą jego przeszłość (...). Ze wspomnianej Białej, nic mi mocniej w pamięci nie zostało nad częste miasteczka pożary. Raz pomnę miasto zaczęło się palić w nocy, zbudził nas głucho odzywający się dzwon Reformatorów (...). Płomień świecił w rynku, czerwony dym podnosił się na czarnym niebie (...). Ludzie biegali, krzyczeli, płakali, inni stali ziewając i patrząc, inni wstając z łóżek lenili się, dowiedziawszy się, że pożar daleko, a wiatr w przeciwną stronę".

W tekście tym nie można zapomnieć o powieści Józefa Ignacego pt. "Na białskim zamku", który poświęcił wiele miejsca nie tylko białskiej rezydencji za czasów księcia Hieronima Radziwiłła, ale i niektórym z wybitniejszych postaci miasta. Jak czytamy w utworze "Biała naówczas jako rezydencja księcia chorążego, świetna była jak nigdy i mogła prawie z Nieświętem iść o lepsze (...) Wszystko w Białej pod srogim było rygiem, niemal wojskowym". Dodajmy do tego, że sam książę uznawany był za wielkiego dziwaka i okrutnika.

Utwór "Wielki świat małego miasteczka" Kraszewski wydał pod pseudonimem Kleofasa Fakunda Pasternaka. Jest to obraz życia bialskiej inteligencji, które pisarz podpatrywał w czasach szkolnych, a szczególnie jej śmieszności i słabości. Ten wielki świat to aptekarz Fornacy z żoną i córką - znany z zamilowania do kieliszka, burmistrz Puksza "udzielny władca miasteczka" i jego żona "pomiędzy ploteczkami mająca pierwsze miejsce", pan Bomba - właściciel traktierni, doktor powiatowy Salezy Mięta, a także państwo Pretflicowie z córką Emilią, w której kocha się autor Pasternak. Już samo nazwanie bohaterów może świadczyć o satyrycznych podtekstach powieści. O literackiej stylistyce utworu może świadczyć opis ówczesnego stanu zamku Radziwiłłów: "Wśród zniszczonych, drzewem i krzakami bzu zarosłych wałów, mileżące stoją mury; na ścianach licznie porozsiewane herby przypominają dawnego właściciela, w pokojach zaś mniej uszkodzonych pan burmistrz składy porobił. W marmurowych kominach pochowano kartofle, w rogach obfitości, które gipsowi aniołowie w wielkiej sali trzymają, gnieźdzą się szczęśliwie wróble i jaskółki. W teatrze zsypano zboże i wstawiono wory z mąką; inne zaś pokoje prawem przedstawienia należą do puszczyków, szczurów i myszy".

O Podlasiu i Białej w swoich utworach wspominali również inni autorzy. Pierwszy "białski" wiersz napisany został w 1642 roku i jest autorstwa Jana Gawińskiego, który dał się poznać jako twórca "Dworzanek", "Sielanek" oraz tłumacz wierszy Anakreonta, Teokryta, Sarmbiewskiego. Stworzył utwór pt. "Planetus", którym uczył fundatora Akademii Białskiej w tym czasie filii Akademii Krakowskiej, księdza Kazimierza Ciborowicza-Wilskiego.

W Witulinie urodził się wybitny pseudoklasyk - poeta, dramaturg i powieściopisarz Franciszek Wężyk. W latach 1792-1795 i 1797 uczył się w Białej. Wybrany został w 1811 roku posłem na sejm warszawski.

Związany z Neplami (posiadłością jego dziadków) Julian Ursyn Niemcewicz w swoim bogatym życiu odbył wiele podróży. Odwiedzał też wielokrotnie Podlasie. W utworze pt. "Podróże historyczne po dawnej Polsce między rokiem 1811 a 1828 odbyte", znajdujemy również białski zapisek, który jest śladem jego pobytu w klasztorze Reformatów. Stwierdza, że ma on "porządną bibliotekę", a w wielkim ołtarzu "jeden z najpiękniejszych obrazów, które mi się w Polsce widzieć zdarzyło".

Podlasie ma swoje miejsce w życiu i twórczości Stefana Żeromskiego. Pod koniec lat osiemdziesiątych ubiegłego wieku mieszkał w Białej Podlaskiej, a następnie w Łysowie koło Łosic. Jerzy Sroka w publikacji pt. "Biała na Podlasiu" napisał: "W latach 1886-1887, zajmując sublokatorski pokój u zawiadowcy stacji, mieszkał w Białej Podlaskiej Stefan Żeromski, wówczas student weterynarii i korepetytor ziemnińskich synów. W tym czasie gościł często u siostry i macochy Heleny Radziszewskiej, do której, jak można przypuszczać zapisał nie tylko przyjacielskim uczuciem".

Przypuszczenie to potwierdza fragment jego "Dzienników". Pod datą 29 czerwca 1887r. Żeromski zanotował: "Idziemy na spacer brzegiem Zofii-Lasu - p. Leon, ja i ona. Las otoczony rowem głębokim na dwa łokcie. Miedza między żytem i rowem jest wąska, że może się pomieścić na niej zaledwie jedna osoba (...). Kłosa stoją nieruchome, jałowce i ośnina opuszczają w rów gałęzie - snu, odpoczynku, bo gorąco im niecznośnie. Wioski ze słomianymi dachami widać pod siwiejącym z dala lasem, bliżej rzeka z zapachem skoszonego siana - i cisza olbrzymia wszędzie (...). Wśród tych cudów przyrody tylko ty jesteś kłamstwem. Pan Leon rzuca, co kilka kroków ukradkowe spojrzenia w tył, ja w tył, ja mam na ustach jednocześnie dwa uśmiechy: czysty uśmiech miłości - dla niej i przyjacielski - dla niego (...). Helena idzie o dwa kroki przede mną. Aksamitny stanik otacza jej ramiona i ściska w pasie; pamiętna, ulubiona suknia czasem tylko dozwala dojrzeć brzeżek bucika, a głowę zakryła w zupełności parasolka. Ani słowa, ani spojrzenia! (...) Wtem zrywa nieznacznie kłosek żyta, potem drugi, trzeci, czwarty ... Zza parasolki wysuwa się małeńka, obnażona do łokcia rączka, a w niej - skromny bukiet z sześciu kłosów żyta.

Porwałem go i namiętnie przycisnąłem do ust. Więc pojęła ... I oto nieme, wąsate badyle stanowią zgłoski, z których w uniesieniu czytasz wyrazy jakieś, ach, nie - jeden wyraz: Kocham".

Ale nie tylko zarobkowe i miłosne wględy przyciągały Żeromskiego na Podlasie. W czasie drugiego pobytu w Białej Podlaskiej zainteresował się sprawą prześladowania unitów. Myślał nawet o napisaniu o nich powieści. Zainteresowanie to znalazło później wyraz głównie w utworach: "Uroda życia" i "Do swego Boga", "Poganin". Przysłuchiwał się on mowie podlaskiego ludu, którą uznał za "prześliczną". Zwiedzał wszystkie białskie kościoły i obserwował twarze modlących się chłopów. "Dziwne tu twarze mają chłopci - pisał w swoim pamiętniku - zwiędłe, czarne, smutne. Z nich wywodzą się albo męczennicy, albo nizekzemni (...).

Interesując się podobną tematyką w 1909 roku, wędrując po Podlasiu i Chełmszczyźnie, do Białej Podlaskiej zawitał również Władysław Reymont. Odwiedził też pobliski Hrud, Łomazy, Piszczac, Horbów, Pratulim, Janów. Te opowiadania, czy raczej reportaże publikował w "Tygodniku Ilustrowanym". Później zamieścił je w wydawnictwie zbiorowym pt. "Z ziemi chełmskiej".

Wracając do wierszy trzeba jeszcze wspomnieć o utworze pt. "Na zwaliskach w Białej", który napisał Roman Zmorski, uczący się w tym czasie w białskiej szkole. Później uznany za jednego z najwybitniejszych poetów z kręgu tzw. warszawskiej cyganerii. Z powodu tzw. sprawy unitów do naszego regionu trafia również Maria Konopnicka. Jej szlak wiedzie między innymi przez Białą Podlaską. Temu miastu poświęca fragment poematu "Unici".

Oczywiście to tylko najważniejsi twórcy z historii polskiej literatury, w których utworach i życiorysach odnajdujemy białskie ślady. Także współcześni literaci mają w swoim dorobku utwory poświęcone bezpośrednio Białej Podlaskiej. Są to m.in. Zinaida Kara, Halina Walczak, Robert Matejuk, Franciszek T. Krasuski, Jadwiga Polynka, Maria Pietrzela i niżej podpisany. Są to osoby z kręgu Podlaskiego Klubu Literackiego "Maksyma". Ale omówienie tej twórczości pozostawiam na inny artykuł.

ZDZISŁAW ŁĄCZKOWSKI

"MAKSYMA" a inni...

Piętnaście lat działalności, to bardzo piękny jubileusz, a jestem zdania, że takich jubileuszy nie należy się wstydić. Zwłaszcza jeżeli można poszczycić się tak piękną i godną działalnością, jaką to działalność, oczywiście tę kulturalną, wykazuje Klub "Maksyma" w Białej Podlaskiej. Jest to Klub niezwykle prężny, a życie duchowe, które rozwija, promieniuje nie tylko w tym regionie, ale wyszło ono już poza swój region, a nawet i granice Polski.

Piętnaste już spotkania z literaturą, myślę nade wszystko o konkursach literackich im. Ignacego Kraszewskiego, napawa wielką radością, gdyż wbrew pozorom, wbrew temu co się mówi o kulturze, o naszej młodzieży literackiej, to śmiem twierdzić, że kultura ta, zwłaszcza właśnie w regionie jest coraz pełniejsza i coraz bogatsza, gdyż twórcy jej sięgają po wartości, są z człowiekiem, nigdy obok niego.

Te Wasze konkursy (i nie tylko Wasze) promują literaturę, stwarzają szansę dla uzdolnionej literacko młodzieży ale również, a jest to niezwykle ważne, dostarczają znakomitych wręcz pracowników kultury. Bogacą życie duchowe regionu, a co za tym idzie, życie duchowe każdego z nas. Są ciągłością literatury, ciągłością kultury dworskiej, zwłaszcza na tych terenach, gdzie dwory istniały. Ta kultura przecież wydawała i ciągle jeszcze wydaje piękne owoce. Wreszcie te konkursy, te imprezy literackie, które odbywają się w domach kultury, także i w klubie "Maksyma" są często jedynym i jakże ważnym mecenatem w tym regionie. Jest to przeróżny mecenat, także pełniący rolę finansową, co dla młodego pisarza i nie tylko młodego, znowu jest niezmiernie ważne, gdyż wielu pisarzy żyje obecnie w nędzy.

Poza tym konkursy, właśnie te konkursy, zastępują niejednokrotnie wydanie książki, zastępują druk w prasie, gdyż różnie obecnie z tą prasą literacką bywa; można też zapytać czy ona w ogóle istnieje? Właściwie zniknął również dobry zwyczaj druku wierszy w prasie codziennej, wielka to szkoda!

I jeszcze jedna niezwykle istotna sprawa. Twórca potrzebuje ciepłej dłoni, serca, każdy niemal konkurs literacki, każde spotkanie literackie, to klimat przyjaźni; często bywa to klimat rodzinny; wymiana zdań, dzielenie się swoimi dokonaniem twórczymi itp. Cóż tutaj mówić, związki twórcze już od dawna nie stwarzają takiego dobrego, jakże pisarzowi potrzebnego klimatu, nade wszystko serca, a także różnorodnej pomocy, w tym i finansowej. Wszak poci to jedna wielka rodzina. Znam na terenie Polski wiele Klubów Literackich, istniejących przy Domach Kultury lub Wojewódzkich Domach Kultury. Są one różne, ale wiele z nich spełnia niezwykle ważną rolę kulturalną, kulturotwórczą. Są niezbędne. Dzięki nim nasza kultura jest kulturą, którą możemy poszczycić się również i poza granicami kraju. One promieniują daleko poza swój region. To już nie wielkie miasta, nie metropolie, ale region w kulturze ma najwięcej do powiedzenia i do przekazania. To region rodzi twórców, którymi powinniśmy się szcycić, którzy decydują o kształcie naszego życia duchowego, o dobrej książce prozatorskiej, esecystycznej, poetyckiej.

Te ośrodki godne wymienienia (różna oczywiście jest ich działalność) to m.in. Ciechanów ze Stanisławem Kęsikiem, to Opinigóra i Janusz Królik, to Siedlce i Eugeniusz Kasjanowicz i Krzysztof Tomaszewski, to Karczew z Anną Przędziecką i Krzysztofem Kasprzakiem, to Starachowice z Antonim Dąbrowskim, który jest redaktorem naczelnym coraz lepiej redagowanego pisma "Radostowa", to działalność kulturalna wydawnicza, dziennikarska dr Maciej A. Zarębskiego w Staszowie, to Gołotczyzna, Lębork, Konkurs Marii Kopnickiej w Warszawie (choć nie w regionie, ale promieniuje na region), to nade wszystko, także poza regionem, ale sięgający swoim zasięgiem daleko w Polskę - Staromiejski Dom Kultury z jego dyrektorem Sebastianem Lenartem. Szkoda wielka, że "gaśnie" Drezdenko koło Gorzowa Wielkopolskiego, nie tak dawno jeszcze mające świetną działalność kulturalną. Za tę działalność tamtejszy dom kultury otrzymywał nagrody i wyróżnienia, zwłaszcza w dziedzinie teatralnej. Ale właściwie wszystko zależy od ludzi. Działał tam kulturalnie poeta, Tomasz Walczak, który, jak wieść niesie odchodzi z tamtejszego domu kultury. Wielka szkoda! Oczywiście, na tej liście, dużymi zgłoskami figuruje i Klub "Maksyma". Klub "Maksyma", który na tle innych, wyżej wymienionych klubów w Polsce wypada wręcz znakomicie i jaśniejce pełnym blaskiem.

Przed laty dzięki "Maksymie" ukazała się antologia utworów nagrodzonych w Ogólnopolskich Konkursach Literackich im. J. I. Kraszewskiego. Te jednodniówki przypominały przecież historię literatury Podlasia. Przypominały m.in. Biernata z Lublina, Mikołaja Reja, Jana Chryzostoma Paska, Macieja Kazimierza Sarbiewskiego, Franciszka Książnika. Myślę, że trzeba także jeszcze raz ukazać, oczywiście nie wszystkich, gdyż to niemożliwe, nazwiska mniej lub bardziej liczące się

laureatów konkursów im. J.I.Kraszewskiego. Są to obecnie nazwiska już liczące się na kulturalnej mapie Polski. A więc: Tomasz Konrad Augustyniak, Augustyn Baran, Mariusz Baryła, Mirosław Bochenek, Teresa Bójarska, Marek Brymora, Mieczysław Czajkowski, Anna Czujkowska, Krzysztof Ćwikliński, Zbigniew Włodzimierz Fronczek, Kazimierz J.Furman, Marta Fox, Stanisław Gola, Wiesław Gromadzki, Eugeniusz Kasjanowicz, Marian Janusz Kowalko, Krzysztof Kołtun, Ewa Koziara, ks. Janusz Kozłowski, Maksymilian Kozłowski, Franciszek Krasuski, Elżbieta Kuc, Lech Lament, Robert Matejuk, Elżbieta Okoń, Edward Popławski, Joanna Rzeszotek, Sławomir Sadowski, ks. Jerzy Sikora, Krzysztof Śliwka, Czesław Mirosław Szczepaniak, Krzysztof Tomaszewski, Grzegorz Walczak, Tadeusz Zubiński, Lucjan Zuzia, Krzysztof Fedorowicz, Barbara Dohnalik, Ryszard Kornacki, Roman Zazowski, stosunkowo jeszcze młody poeta, robiący w ostatnim czasie duże postępy w dziedzinie poezji. A twórcom tym zawsze towarzyszyli, jako jurorzy i nie tylko jako jurorzy m.in. niżej podpisany i Waldemar Michalski. Warto też wspomnieć już bez nazwisk, aby uniknąć książki telefonicznej, o Podlaskich Spotkaniach Literackich, poświęconych wybitnym prozaikom i poetom, a także wykładom krytyczno-literackim, historycznym. Prowadzili je profesorowie, ludzie nauki i kultury, redaktorzy, dziennikarze, wreszcie krytycy, prozaicy i poeci.

Nie bez znaczenia pozostaje również odwiedzenie grobów rodziny Kraszewskiego na cmentarzu unickim w Wisznicach, gdyż to tradycja, ciągłość, a kto pamięta o grobach swoich przodków, o przeszłości, ten godnie tworzy współczesność i swoją przyszłość.

Wreszcie, zaproszenie do Białej twórców zagranicznych, polskich poetów z Wilna, z Zaolzia, to piękny i wielki gest, świadczący o tym, że literatura polska, obojętnie gdzie jest tworzona, jest jedna, wielka i wspaniała. Wiele też było spotkań czysto regionalnych z poetami z Podlasia i o Podlasiu, z poetami młodymi, które w 1997 roku prowadził Arkadiusz Sawczuk. A popularyzowanie wiedzy o Kraszewskim, a popularyzowanie historii i dziejów Podlasia. Myślę, że Muzeum w Romanowie też wiele zawdzięcza "Maksymie", niewątpliwie ożywia to muzeum, wprowadza do tej placówki dodatkowy "element" życia.

I wreszcie, już duża działalność wydawnicza klubu "Maksyma", pośrednia lub bezpośrednia. Na koncie tej działalności znajduje się wiele doskonałych wręcz tomów poetyckich. Nie można pominąć i recitali poezji i piosenki autorskiej. To dzięki "Maksymie" Joanna Rawik pokochała Białą i zafascynowana jest klimatem dobrej kultury, jaka rozwija się w Białej. Stąd z klubu "Maksyma" twórcy mówią, poprzez swoje dzieła sztuki, o sensie ludzkiego, człowieczego "być", mówią twórcy z całej Polski. Tutaj, z tego klubu, płynię język czysty, bez naleciałości obcych, gdyż laureaci konkursów Kraszewskiego, szczególnie wyczuleni są

na piękno mowy polskiej. A poprzez tę mowę, mowę związaną dotykają najczulszych strun w człowieku. Mówią o miłości, miłosierdziu, o tym co dobre, szlachetne i piękne. Bo dzisiaj trzeba mieć odwagę, aby "uczyć" WRAŻLIWOŚCI, a literatura tej wrażliwości uczy. Trzeba mieć odwagę, aby być pisarzem, poetą!

Wszystko to, co czyni klub "Maksyma" to już niebagatelny wkład w kulturę narodową, to nie tylko wkład w kulturę regionalną, jakby mogło się wydawać. I już na zakończenie. Wszystko dzieje się dzięki człowiekowi, jego oddaniu, sile, zapałowi, jego twórczej pracy, zaangażowaniu w to co robi. Myślę, że ten Klub "Maksyma" nie miałby tak znakomitych rumieńców, nie byłby klubem tak pięknie rozwijającym swoją kulturalną działalność, gdyby nie kilka osób, skupionych z tak dużym oddaniem wokół Klubu, sprawującym "rządy" w "Maksymie", "rządy", którym przewodniczy Elżbieta Stradczuk. A więc są to m.in. Urszula Pietruczuk i Wiesław Gromadzki a także i Szczepan Kalinowski. Nie sposób nie wspomnieć też majora Waldemara Głodka, który zawsze służył pomocą i swoim sercem. Nie sposób też nie pamiętać nieżyjącego już, wieloletniego jurora Konkursu J.I.Kraszewskiego, pisarza oddanego także i Podlasiu - Zygmunta Wójcika. Robił wiele, aby ten konkurs był z roku na rok coraz wspanialszy i miał coraz wyższy poziom. Myślę więc, że po tych wszystkich wyznaniach Klubowi "Maksyma" należy się piękny wieniec laurowy, gdyż w pełni na to uznanie sobie zasłużył. Dobrze służy kulturze, a w związku z tym i człowiekowi, gdyż przecież i człowiek niejako i sam zrodzony jest z kultury.

FRANCISZEK T. KRASUSKI

BIAŁA PODLASKA

Nie powiem tyś moje miasto
nie moje nie twoje niczyje
nie byłaś służą nawet Radziwiłła
byłaś i będziesz własna
polska i podlaska

w twojej nazwie flaga narodowa
zawsze biała
czasem purpurowa
jak przystało na córę Podlasia
w krwi męczeńskiej nieraz cię kąpano
w krwi za Polskę tak często
dawanej

Nie powiem to moje miasto
jesteś i byłaś własna niezawista
polska i podlaska

jestes Biała pomimo
że w zieleni jest ci też do twarzy
jestes Biała i Biała pozostań
niech ci więcej czerwien
się nie marzy

WIESŁAW GROMADZKI

POWRÓT NAD BUG

- pamięci Romana Zmorskiego

Choć nogi
na warszawskim i paryskim bruku
romantyczność została w Cieleśnicy
Jako posiwiały Cygan
przywędrowałeś na ścieżki
gdzie twoje popołudnice i północnice
inne rusalki i gawędziarze
Czy w zakolu Bugu
jak niegdyś zobaczyłeś perły
Dzisiaj i ja wracam nad bużyska
choć już mi żaby
nie rozmawiają z księżycem
klawisze łopianów
grają jakby smętną ciszę
Jeszcze rozmówię się z drzewem
myśli otoczę doliną
przeżyję chwilę prawdziwą

STANISŁAWA ŁOGONOWICZ

x x x

Najbliższa ziemio
codziennie ścigasz się ze mną
rankiem wypoczętym do końca
w pościeli utkanej rosą
w południe uciekasz boso
przed zmęczonym wieczorem
gonię cię wzrokiem
po drogach szklistych
po ścieżkach parków złocistych
kwiecistą suknią łąki parnej
po spękanej ziemi cmentarnej
po zabytkach kultury ojców
wszystkie blizny dotykasz
tulisz szepecesz do ucha
to ja twoja ojczyzna
jej bicia serca wysłuchaj.

JADWIGA MARIA POŁYNKA

TEATR Z MOJEJ DZIELNICY . . .

Zespołowi Teatru Seniorów "To i Owo"

Na Podlasiu
leży miasto - Biała Podlaska,

najpiękniejsze
z wszystkich miast.
Senne dzielnice
mgła otula
- już kropelki rosy drżą. . .
świt witają, jakże cudny.
Budzi się ze snu
Osiedle Piastowskie - szczęśliwe,
że istnieje Klub Kultury "Piast",
a w nim Klub Seniora "Wrzos".
Jest też "Maksyma" literatów,
grupa wokalna "Chwilka"
i Teatr Seniorów "To i owo"
- jakże serce zachwyca.
Teatr z mojej dzielnicy.
Jakaż siła w nim tkwi i piękno
pielęgnowane przez wiele,
wiele lat.
Ile serc oddanych,
radości i trosk.
Czas nigdy się nie liczy
- liczy się teatr,
żywiół życia i mądrości..
Chociaż czasami
przeplatany łzami,
potrafi wypełnić pustkę i obcość.
Koi ból, daje nadzieję,
i serca rozpala miłością.
- Teatr z mojej dzielnicy.

IRENEUSZ WAGNER

KWIATÓW GROBY

To miłość jest w nas
Jak kwiatów groby
trudno spotkać kolory nasze
wizualnie czerń
odchodzisz we mgle
pinokio w bramie płacze
ktoś zjadł białą czekoladę
gdy będziesz miał trzydzieści trzy kolory
powiesi się
napiszesz o nich balladę
ale nikt jej nie zaśpiewa
oto słońce w nocach dni
i kwiatów groby.

HELENA ROMASZEWSKA

ROZCHYLENIE WARG

Księżyc przymknął oko
wtedy odważyłam się przytulić
nawet więcej

dłonią weszłam w furtkę
cudzego ogrodu
to stało się błyskawicznie
zanim księżyc otworzył oko

.....
kradzionych jabłek
słodki grzech
biorę na siebie

HALINA WALCZAK

ZAPISANE

Zmarszczkami
na czole
że przez trud
i cierpienie
doczesne
własne
udoskonalenie

JÓZEF KIMSA
(*debiut*)

HIPOPOTAM

Idę sobie raz przez błota.
Patrzę co to? Hipopotam
Stoi w błocie po kolana
Strasznie cały utyłłany
Paszczę bardzo miał szeroką.
I przymrużył jedno oko.
Może kiedy w błocie było
To się jemu zakleilo.
Proszę jego, chodź grubasie,
Może błoto umyć da się.
Hipcio stoi tylko sapie
i zębami trochę kłapie.

Jakby chciał powiedzieć mi
Sam się idź brudasie myj
Moja taka jest uroda
Wody czystej będzie szkoda.

JANINA MARIA JANUSZCZAK

PODZIĘKOWANIE

- *podlaskim kombatantom*

Ja biorę w dłonie ziemię polską
i klękam na kolana
Ze łzami w oczach prochom waszym
tu na Podlasiu dziś się kłaniam.

Ja biorę w dłonie, dłonie tych
którzy trzymali cekaemy,
broniąc Podlasia przez ogień szli
Z ranami żyją nie zginęli

Tu jeszcze żyją matki żołnierzy,
którzy zginęli za wolność naszą.
Każda z nich nadal w niebo patrzy
a serce jeszcze czasem krwawi.

ELŻBIETA KUC

MACIERZYŃSTWO

Ukrzyżowana
po dwakroć
za wiarę w nowe życie
z martwychwstałam

w trzech osobach będąc
za miliony
placząc po nocach

częstka egoizmu
związana
łańcuchem chromosomów
z kolejną rzeczą

SŁAWOMIR ŻYLKA

X X X

Droga złota od czerwcowego kurzu
piaskownicą długa . . .
wiodąca w niebyt
brata mego i matkę moją
drogo pierwsza i ostatnia drogo
już niedługo autostrada cienka
wstążka czarna z odciskami kopyt
będę cię zwijał aż do piachu
na szczególne święta . . .
będę rysował patykami
latające ryby
pierwsze litery i ostatnie słowa

MAŁGORZATA WILBIK

NIEDŹWIEDŹ

Nie tak dawno
Odwiedził mnie niedźwiedź
Był mój, oswojony
Nareszcie,

Głaskałam jego miękkie futro
Wkładałam rękę do pyska
Liczyłam białe zęby

Łasił się
Lizał moją twarz, ręce i nogi
Cieszyłam się
Nareszcie

Czarny sublokator mojej piersi czmychnął
Nie widziałam go więcej.

HENRYK KOZAK

SIERPIEŃ 64

zapach papierówek
schnącego za stodołami siana
i świerszcze

po południu
listonosz przynosi
list od ukochanej

jeszcze zapewnia
kochać się i żyć
będziemy wiecznie

wieczorem z Edkiem
wyruszamy do Białej Podlaskiej
na lody
i posiedzieć na Placu Wolności

wracamy nad ranem
na skróty
przez jaśniejące już
przykryte chłodną mgłą pola

następnego dnia wyjeżdżam

do dzisiaj
nie wiem dlaczego
na zawsze

Liberty, luty 93

RYSZARD CHOJECKI

WSZYSTKO, CO MOGĘ MIEĆ

Może być łąka
i nas dwoje,
spragnionych siebie,
niecierpliwych.

Może być las -
wonny cień przecięty słonecznym promieniem.

Może być los -
splątany tak, że bez wyjścia.

Może być przeznaczenie, przypadek, cud . . .

Może być łąka ostatnia,
na skraju życia,
u kresu wędrówki.

ZINAIDA KARA

ZAKAZ

Nie wolno ciągle płakać
w życiu jest przecież prawidłowość
raz kwiat barwami się zaśmieje
a człowiek szczęściem się zachłyśnie -
zakwili głodne ptaszę w gnieździe
a słońce blaskiem świat obejmie
osuszy oczy smutnych wizji pełne -
z serca gdzie robak rozpaczy się gnieździ
wyjrzy nieśmiało pączek nadziei . . .

ROBERT MATEJUK

NA ZIELONO

Pod głową
leży zielona chusta łąki

twarz kąpie się w słońcu
serce z wosku topi

biedronki kropki stawiają nad i
świerszcze rozgrzane nocną księżycówką
grają na skrzypcach

a dusza śpiewa

MARIA KAZIMIERA SARNACKA

MOJE PODLASIE

Ja Podlasie kocham w dzień i w nocy
Bo podlaska ziemia każdego zauroczy
Kto na Podlasie przyjedzie to się oczaruje
Zieleń lasów zapach kwiecica tu się właśnie czuje

Tu kiedy wiosna nastanie to taka miła
Zielenią i śpiewem ptaków każdego owiła
Cieszą się Podlasiacy ze swej rodzinnej ziemi
Upiększają ją rękami swoimi

Gdzie nie spojrzysz tam ziemia urodzajna

W życie w pszenicy dorodne ziarna
A i wioski nadbużańskie w zieleni tonące
I naprawdę tu piękniejsze jest też słońce

Więc zapraszam każdego Polaka
By odwiedził tutejszego Podlasiaka
A Podlasiak nie skąpi gościnności
I kołaczem poczęstuje w swej hojności

6 sierpnia 1994

ANDRZEJ WILBIK
(debiut)
AFORYZMY

- * Bez pracy nie ma po pracy . . .
- * Małżeństwo - bomba zegarowa na sercu . . .
- * Ciesz się tym, co masz, dzięki temu czego nie masz
- * Gdy za bardzo, to nie bardzo
- * Upili się aż do wycalowania
- * Bardzo niezdrowo nie ze zdrowiem nie robić
- * Prawdziwy człowiek interesu inwestuje w wieczność
- * Ona go nie chciała, ale chciała, aby on ją chciał
- * Marzeniem marzenia nie zrealizujesz
- * Niebezpiecznie jest ulegać osobie uległej

KAZIMIERA PAWLUK
NIE WIEM

Czy mile zwierzenia pod krzakiem jaśminu
czy kropelki rosy co po twarzy płyną
czy rosa na nogach pajęczyna w głowie
czy to wszystko razem daje dobre zdrowie

Nie wiem co chcę wiedzieć
i do czego zmierzam
może swoje zdrowie w twe ręce
powierzam

ZINAIDA KARA
SŁOWO O EXLIBRISIE

Ekslibris - księgoznak - znak własnościowy książki, jest to artystycznie wykonana nalepka z wkomponowanym najczęściej nazwiskiem właściciela, umieszczona zwykle na wewnętrznej stronie okładki książki.

Istota ekslibrisu jest związana z umiłowaniem



książki, z poziomem kulturalnym człowieka i podkreśla więc istniejącą między książką a jej właścicielem, którego imię i nazwisko widnieją na znaku graficznym. Jako miniaturowe dzieło sztuki graficznej odzwierciedla epokę, jednocześnie jest odbiciem zainteresowań, upodobań, nierzadko hobby właściciela książki.

Jest wielu artystów, którzy trudnią się wyko-



nywaniem ekslibrisów angażując swoje uzdolnienia i zainteresowania w tym dziele sztuki. Jest to ulubiona dziedzina wielu grafików.

W Polsce ekslibris był znany już w XIV wieku.

Poszczególne twórcy wymieniają się swoimi pracami. Są także kolekcjonerzy tych pięknych miniaturowych artystycznych znaków książki, którzy nie żałują czasu, starań, a często i środków materialnych, żeby zdobyć upragniony ekslibris.

Mój pierwszy kontakt z ekslibrisem nastąpił w Lublinie za pośrednictwem dyrektora Wojewódzkiej Biblioteki Publicznej im. H. Łopacińskiego - pani Marii Gawoneckiej, kiedy to na "poranku bibliofilskim" w dn. 06.04.1975r. podczas błyskawicznego konkursu literackiego otrzymałam w nagrodę trzy ekslibrisy. Wtedy zdecydowałam się gromadzić te małe arcydziełka grafiki. Nawiązałam w tym celu kontakty z wieloma kolekcjonerami. Zaopatrzyłam się w odpowiednią literaturę.



Dziś wiem, że jest to niezmiernie ciekawa dziedzina, która rozbudza zainteresowania artystyczne i poszerza wiedzę nie tylko o ekslibrisach.

Wydawca: Regionalny Ośrodek Kultury w Białej Podlaskiej
Klub Kultury "Piast" w Białej Podlaskiej

Redakcja: Wiesław Gromadzki

Skład i lamowanie: Poligrafia ROK ul. Warszawska 12 f. tel. 343-40-41

Jadwiga Tarkowska & WW by Ventura & Corel Draw